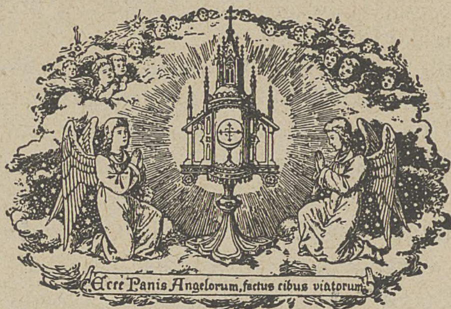
Nr. 3. Marzec 1927 Rok X.

# GŁOS EUCHARYSTYCZNY

PISMO MIESIĘCZNE DLA KAPŁANÓW I WIERNYCH




POŚWIĘCONE SZERZENIU CZCI PRZENAJŚW. SAKRAMENTU OŁTARZA



## Więcej dziękczynienia!

Jedynem dziękczynieniem, godnem Boga, jest dziękczynienie Pana naszego Jezusa Chrystusa, a chwilą, w której ono dosięga szczytu, to Boska Ofiara Mszy św. To też Eucharystja — znaczy tyle co dziękczynienie.

W ostatnich czasach wzrosło bardzo nabożeństwo do Przen. Sakramentu ołtarza, lecz przejęcie się duchem Eucharystji nie zwiększa się w tej samej mierze. Duch Eucharystji to duch wdzięczności, składania hołdu Bogu i dziękczynienie. Tak jak Sakrament Eucharystji jest częścią istotną, rzec można, kulminacyjną, katolickiego kultu, tak duch Eucharystji powinien przenikać nawskróś naszą modlitwę. Owóż, stwierdzić nam trzeba, że ten duch ujawnia się naogół w zbyt słabym stopniu.

Nie jesteśmy tylko ludźmi, mającymi różne potrzeby, ale istotami, obsypanemi dobrodziejstwy. To, co otrzymaliśmy, jest nieporównanie ważniejsze od tego, czego nam brakuje. Podziękowanie winno przeto zajmować z reguły pierwsze przed prośbą miejsce.

Gdybyśmy to sobie lepiej uświadamiali, że należymy do rodziny, nie występowalibyśmy tak zawsze w roli potrzebujących i częściej dawalibyśmy Bogu serce nasze, zamiast wyciągać rękę.

Ale my potrafimy tylko żebrać. Umiejmy też cokolwiek kochać, a dowiedziemy tego najlepiej, uznając, jak wielkiej trzeba było ze strony Ojca niebieskiego miłości, by nas tak wyposażyć.

Nie zapominajmy, że prośba nie stanowi całej modlitwy, ani nawet głównej jej części składowej. W niebie zajęci będziemy jedynie modlitwą, a przecież nie będzie ona prośbą. Nie mając już żadnych potrzeb, zaspokojeni i opływający w miarę zdolności, jaką da nam tu na ziemi życie łaski, nie będziemy już potrzebowali prosić. Modlitwa nasza będzie podziękowaniem, miłością, uwielbieniem. Posługujmy się bardziej tu na ziemi tą modlitwą, która będzie naszym wyłącznym udziałem w niebie.

O. Faber w jednym z rozdziałów dziełka: „Wszystko dla Pana Jezusa“ pobudza usilnie do praktyki dziękczynienia. Pragnie, byśmy dnia każdego dziękowali Bogu za jakieś dobrodziejstwo. Wzywa wszystkich płonących żarliwością apostolską do przedsięwzięcia kampanji dla rozpowszechnienia zwyczaju dziękczynienia. Wiele mamy — mówi — czasu straconego do odzyskania w tej dziedzinie. Wiemy, że za życia śmiertelnego skarżył się Chrystus Pan, że na dziesięciu uzdrowionych trędowatych jeden zaledwie złożył podziękę. Żalił się też św. Małgorzacie Marji: „Najwięcej smucą mnie braki wdzięczności. Winy złych dadzą się wytłumaczyć, ale jak usprawiedliwić niewdzięczność dobrych?“

Czemu przypisać te zaniedbania i zapomnienia? Oto w pierwszym rzędzie ciasnocie serca ludzkiego. Człowiek raz coś posiadłszy, nie myśli o tem, że dostał, że wszystko, co ma, od kogo innego pochodzi, od Władcy i Rozdawcy wszystkiego. A przytem cały zajęty teraźniejszością, zapomina o tem, że znajdował się w potrzebie; nie pamięta o zaciągniętym długu wdzięczności.

Wiedząc, jak rzadkiem jest dziękczynienie, które powinno samoistnie i żywiołowo wydobywać się z serca, wzywa doń apostoł narodów wielokrotnie w różnych ustępach swych listów. I tak zachęca wiernych, by oznajmiali Bogu żądania swe z dziękczynieniem [1]), by obfitowali w dziękczynieniu [2]), „dziękując zawsze za wszystko w Imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Bogu i Ojcu [3]) i używali darów Bożych z wdzięcznością [4]). Innym znów razem, nawołując do składania dzięków, zaznacza wyraźnie, że „ta jest wola Boża w Chrystusie Jezusie ku wam wszystkim“ [6]).

---

[1]) Filip IV, 6. — [2]) Kol. II, 7. — [3]) Efez. V, 20. — [4]) I Tymot. IV, 3. — [5]) I Tes. V, 18.

Święty proboszcz z Ars, Jan Vianney, dziwił się, że są liczne zrzeszenia i zakony, poświęcone uwielbieniu i zadośćczynieniu, a niema oddających się dziękczynieniu. Od tego czasu powstał jednak t. zw. Instytut dziękczynienia, założony przez przełożoną „Zgromadzenia Adoracji wynagradzającej“ w Lionie. W 1857 r. założyła ona dzieło dziękczynienia wśród osób świeckich, a następnie zgromadzenie zakonne, poświęcone dziękczynieniu, zwłaszcza za dar Najśw. Sakramentu. W Castelnaudry zawiązało się również zgromadzenie Sióstr dziękiczyniących (Soeurs de l'action de grâces).

Niektóre dusze wybrane, jak błog. Piotr Lefèvre, jeden z pierwszych towarzyszów św. Ignacego, żyły w ustawicznem dziękczynieniu. O. Ludwik da Ponte zalecał dziękować Bogu za dary, użyczone tym, którzy przez złą wolę są potępieni i nigdy nie będą mogli błogosławić Opatrzności Bożej za to, co dla nich uczyniła.

Są też dusze, które, jak św. Gertruda, pouczona przez samego Pana Jezusa, dziękują zgóry za dobrodziejstwa jeszcze nieotrzymane.

Najbardziej zasługującą jest wdzięczność w cierpieniu. „Jedno Deo gratias wśród przeciwności — mówił Jan z Avila — starczy za 6000 tego rodzaju aktów, uczynionych wśród pomyślności“.

Św. Joanna de Chantal, dowiedziawszy się, że syn jej poległ, woła: „Boże mój, dziękuję Ci za zaszczyt, jaki mi czynisz, zabierając syna jedynego, podczas gdy walczył za Kościół rzymski“. Kiedy zaś mąż jej śmiertelnie postrzelony został na polowaniu, Święta mówi do nierozważnego zabójcy: „Ten cios wymierzony był z nieba, zanim z twojej padł ręki“. Do żony jego w te słowa się odzywa: „Uczcijmy Opatrzność, patrzmy na ten strzał z wyższego punktu widzenia“ [1]).

Typem i najdoskonalszym wśród stworzeń wzorem dziękczynienia pozostanie zawsze Matka Najśw. w swem „Magnificat“, (Hymn: „Wielbij duszo moja Pana“), które jest pieśnią chwały i uwielbienia, a jednocześnie najwyższym wyrazem wdzięczności.

Jeżeli dziękczynienie jest jedną z najważniejszych części składowych modlitwy, to w szczególności winno być jednym z głównych pierwiastków kultu eucharystycznego, nutą wybitną w życiu duchowem czcicieli i miłośników Przen. Sakramentu.

---

[1]) O. Raul Plus T. J.

Czy pamiętamy o tem w czasie Mszy św., adoracji i modlitwy po Komunji św,? Czy serce nasze odczuwa potrzebę i spełnia obowiązek dziękczynienia?

Dusza wielbicielka Jezusa Utajonego winna składać Mu ustawiczne dzięki za miłość, jaką nam okazał przez ustanowienie Boskiej Eucharystji, w której wylał na nas rozrzutnie skarby Swej miłości, jak mówi sobór trydencki. Wdzięczność najgłębsza należy się od nas temu Bogu i Panu za wszystkie ofiary, jakie uczynił, skazując się na ukrycie, wyniszczenie i ubezwładnienie przez całe wieki, a co więcej, na zniewagi, poniewierkę, bluźnierstwa i świętokradztwa. Rozważmy, idąc za wezwaniem błog. O. Eymarda, ile zebrało się tych ofiar w ciągu 20 wieków sakramentalnego życia Jezusa; ile namnożyło się dowodów wspaniałomyślnej miłości Jego dla nas i owoców jej w duszach naszych. Czyż nie jest tedy rzeczą słuszną dziękować Zbawcy i dobroć Jego wysławiać?! Czyż wolno być niewdzięcznym wobec świata i przyjaciół? Azali dziecko nie kocha ojca i matki, którzy mu życie dali, a nieszczęśliwy swego wspomożyciela i dobroczyńcy, pyta dalej nasz Błogosławiony.

Wszelako nie dość na tem. Trzeba nam jeszcze dziękować za tych, którzy tego nie czynią, za naszych rodziców, przyjaciół, braci w Adamie i w wierze. Należy dalej składać dzięki za wszystkie dobrodziejstwa, użyczone Kościołowi, Ojczyźnie, światu całemu, zachowanemu i wybawionemu przez Eucharystję. Wniknijmy w ofiarę i modlitwę Oblubienicy Chrystusowej, a naszej Matki, tak przepełnioną dziękczynieniem, i duchem tym do głębi się przejmijmy.

Czując całą niegodność i niedostateczność naszych uczuć i sposobu ich wyrażenia, zapraszajmy, za radą błog. O. Eymarda, Matkę Bożą, Aniołów i Świętych Pańskich do dziękowania za nas Bogu w chwili, gdy gości w naszem sercu, lub na ołtarzu się ofiaruje. Niestety, ileż to razy widzi się osoby, które zaledwie przyjęły Pana Jezusa, oddalają się czem prędzej z kościoła, niepomne na Jego żywą w nich obecność! Przywodzą oni na myśl trędowatych z ewangelji. Św. Fiiip Nereusz polecił razu pewnego wyprowadzić z płonącą świecą człowieka, który po Komunji św. wyszedł, nie odprawiwszy dziękczynienia.

---

[1]) II Mach. I, 3.

Wdzięczność znamionuje dusze szlachetne; ona też wywołuje nowe łaski, dary i dobrodziejstwa. Wypłacajmy się z długów naszych wobec Boga, składając „sercem wielkiem i umysłem chętliwym“ daninę, należną Mu jako hołd Jego dobroci, miłości i niewyczerpanemu miłosierdziu. *H. Lut.*

---

# Triduum eucharystyczne chorych.

Dziwne zaprawdę bywają w Kościele naszym świętym zawiązki dzieł Bożych; różnorodne pomysły, duchem Bożym natchnione, a wprowadzone w czyn siłą wielkiej, bohaterskiej nieraz, miłości Zbawcy naszego i dusz przezeń odkupionych.

O jednem z takich dzieł chcemy dzisiaj pomówić[1]):

Apostolstwo wśród chorych zwraca od pewnego czasu szczególną uwagę duchowieństwa niderlandzkiego. Myśl umożliwienia obłożnie chorym i kalekom uczestnictwa we Mszy i Komunji św. powstała w małej parafji w północnej Holandji, objęła kraj cały i wybiega już poza jego granice.

Na zebraniu Ligi eucharystycznej w Amsterdamie, 3 czerwca 1925 r., Ks. Prob. Willenborg z okolic Harlemu zaprojektował urządzenie Triduum eucharystyczno-liturgicznego dla chorych. Poddała mu tę myśl lekcja z Dziejów Apost. ze Mszy św. dnia tego t. j. ze środy suchych dni i słowa Zbawcy z II niedzieli po Zesłaniu Ducha Św.: „ut impleatur domus mea“ („aby dom mój był napełnion“). Trzeba przeto — powiedział sobie ów kapłan — dla spełnienia życzeń Pana Jezusa, wyprowadzić chorych, przykutych do łoża boleści, ze sal szpitalnych i z domostw i zanieść ich do kościoła. Księża pobłogosławią ich, pouczą, pocieszą, udzielą Komunji św. i odmówią nad nimi błogosławieństwa, przewidziane w Rytuale rzymskim.

Pomysł ten, będący zupełną nowością, acz wzorowany na istniejącym w Lourdes zwyczaju i na takowy się powołujący, uzyskał pochwałę biskupa z Harlemu. Pierwsze triduum postanowiono urządzić zaraz w pierwszych dniach lipca. Zgórą 100 chorych, z których około 40 przyniesiono na leżakach, umieszczono

---

1) Opis niniejszy podajemy za miesięcznikiem „La Vie Spirituelle“.

w kościele w kilku rzędach naprzeciw ołtarza. Otaczały ich pielęgniarki i rodzina. Wszyscy mieli rytuał, sporządzony specjalnie na ten użytek i zawierający odnośne modlitwy i obrzędy p. t.: „Triduum eucharystyczne chorych". Znajduje się tam tekst Mszy św. pro infirmis (za chorych), śpiewy odpowiednie i liturgiczne błogosławieństwa chorych. Jest to podręcznik nadający się do wszystkich tego rodzaju ceremonij, który już odbito w kilku miastach Holandji i rozpowszechnia się nawet w prowincjach nadreńskich [1]).

Przebieg nabożeństwa dla chorych jest następujący:

O 9 rano celebrans z asystą przychodzi na pierwsze błogosławieństwo chorych, poczem odprawia uroczystą Mszę św. z generalną Komunją i krótkiem przemówieniem na tle psalmu VI i ewangelji św. Mateusza (r. VIII) o uzdrowieniu syna setnika. Podczas Komunji św. dają się słyszeć śpiewy, przystosowane do okoliczności, a po „Przed tak wielkim"... odśpiewuje się psalm VI.

O wpół do 11 osoby, które ofiarowały się na obsługę chorych, wynoszą część ich na plebanję, podczas gdy pozostali dostają kartki z adresem rodzin, gotowych przyjąć ich pod swój dach.

W południe odbywa się nawiedzenie Najśw. Sakr. wraz z krótką adoracją, poprzedzającą ceremonję wkładania rąk na każdego chorego zosobna przy śpiewie „Rex clementissime" (Królu najłaskawszy), lub „Pod Twoją obronę", czy też „O sanctissima" (O Przenajświętsza).

Krótkie dziękczynienie i „Przed tak wielkim"... zakończa nabożeństwo, poczem następuje znów wypoczynek.

O godz. 2 odbywa się uroczyste błogosławieństwo Najśw. Sakr. przy śpiewach w łacińskim i ojczystym języku.

Odmawia się antyfonę i „Wielbij duszo moja Pana", poczem chorzy słuchają nauki na temat psalmu XIV i ewangelji św. Marka o wkładaniu rąk przez apostołów (rozdz. XVI). Następuje śpiew „Witaj Królowo" z modlitwą.

W dalszym ciągu odbywa się procesja z Najśw. Sakramentem wśród śpiewu „Kłaniam się Tobie" (Adoro Te) i „Sław języku" (Pange lingua). Celebrans zatrzymuje się przy każdym chorym, czy to leżącym na noszach, czy stojącym koło kratek, i błogosławi

---

[1]) Ukazało się już tłumaczenie niemieckie p. t. „Ein Triduum für Kranke und dessen Erfolge", Karl Sudbrach S. J.; francuskie wyjść ma niebawem.

każdego oddzielnie Najśw. Sakramentem. Towarzyszą temu wezwania ewangeliczne, które odmawia donośnym głosem jeden z kapłanów, a wszyscy obecni za nim powtarzają. Daje się zauważyć wielkie wzruszenie, łzy wdzięczności i wesela spływają obficie... Przypomina to podobnie odbywające się obrzędy w Lourdes. — Na zakończenie „Przed tak wielkim Sakramentem" z błogosławieństwem, odśpiewanie psalmu i hymnu, poczem odprowadza się chorych do ich miejsc zamieszkania.

Drugiego dnia odbywają się nabożeństwa w tym samym porządku z tą różnicą, że po błogosławieństwie chorych poświęca się bieliznę, przeznaczoną do ich użytku (benedictio linteaminum z Rytuału). Podczas Mszy św. przemawia kapłan do chorych, osnuwając tym razem naukę na tle psalmu XIX i ustępu z ewangelji św. Łukasza (r. IV) o uzdrowieniu świekry Piotrowej. Treść zaś przemówienia przy błogosławieństwie bierze się dnia tego z psalmu 85 i ewangelji św. Jana (r. V) o uleczeniu paralityka przy sadzawce Bethsaida.

Trzeciego dnia dodaje się do zwykłego porządku nabożeństw i ceremonij poświęcenie lekarstw (benedictio adulti aegrotantis). Przy Mszy św. przemówienie osnute jest na tle ps. 90 i prologu św. Jana. Przy błogosławieństwie Najśw. Sakramentem zwraca się kapłan do chorych z mową pożegnalną, poczem poświęca wino i olej do użytku chorych. *H. Lut.*

---

# Eucharystja posiewem męczenników.

Wszystkie dogmaty katolickie, tak jak i wszystkie cnoty, mają swoich męczenników, którzy w obronie ich życie złożyli w ofierze.

Ma ich też Najświętsza Tajemnica eucharystyczna.

W opisie beatyfikacji dwóch męczenników Towarz. Jezusowego, O. J a k ó b a S a l e s i Br. W i l h e l m a S a l t a m o u c h e, czytamy, że pierwszy z nich odznaczał się wielką miłością Przen. Sakramentu, a zarazem pragnieniem męczeństwa. Prosił tedy przełożonych o wysłanie go na misje do Indyj. Wola Boża skierowała go jednak w inne strony. W 1592 r. burmistrz miasta Aubenas zwrócił się był do OO. Jezuitów z prośbą o przysłanie na czas

Adwentu zdolnego kaznodziei, któryby zwalczał błędy heretyckiej nauki kalwińskiej, nie uznającej, jak wiadomo, obecności Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie.

Wysłano tedy 36 letniego O. Sales, przydając mu jako towarzysza Brata Wilhelma, gorącego również czciciela B. Eucharystji.

Kazania, głoszone przez O. Sales, tak były owocne, że burmistrz chciał go zatrzymać aż do Wielkiejnocy. Ale oto 6 lutego spustoszyli miasto Hugenoci, burmistrz uciekł, a zakonników wtrącono do więzienia. Niebawem stawiono ich przed oblicze kalwińskiego pastora dla przeprowadzenia dysputy. Zakończyła się ona zwycięstwem O. Sales. Pokonany heretyk domagał się śmierci sług Bożych. Kiedy trzej zkolei żołnierze wzbraniali się wykonać wyrok, udał się komendant wojska do więzienia, by wyprowadzić O. Sales na otwarte pole dla pozbawienia go życia.

Bohaterski zakonnik podążył skwapliwie, by przelać krew za wiarę w Boga Utajonego, a brat Wilhelm, gotów różnież na śmierć, pragnął towarzyszyć Ojcu aż do końca.

Na rynku miejskim wezwano raz jeszcze O. Sales do odwołania tego, co głosił o Eucharystji w kazaniach i pismach. Po stanowczej jego odmowie począł kaznodzieja kalwiński nalegać natarczywie na zgładzenie go ze świata. Za zbliżeniem się kata uklękli obaj zakonnicy, wzywając Najśw. Imion Jezusa i Marji, a w tejże samej chwili jeden z żołnierzy wystrzelił, poczem jeszcze zatopił nóż w piersiach ofiary. Zbiegli się ludzie, a jeden z nich podciął konającemu kapłanowi gardło. Wówczas to braciszek zakonny objął Ojca za szyję, wołając, że się z nim nie rozłączy, wobec czego zakłuto go szablami. Oddał Bogu ducha, z Najśw. Imieniem Jezus na ustach.

Piękne szczegóły w związku z Najśw. Tajemnicą ołtarza znajdujemy w żywocie Błogosławionych Męczenników kanadyjskich.

Jeden z nich, O. Jogues T. J., przybył do Kanady w 1636 r. Pewnego razu, modląc się przed Najśw. Sakramentem, prosił Pana Jezusa o udział w kielichu Jego cierpień i usłyszal te słowa: „Wysłuchana jest prośba twoja“. W 1642 r. pojmany przez tubylcze plemię Irokezów i strasznej poddany męce, miał między innemi wyrwane palce, tak że mu tylko dwa pozostały. W oczekiwaniu nowych katuszy i śmierci, prosił Sługa Boży o jedną noc zwłoki, by się namyśleć, czy ma przyjąć podany mu przez Holendrów plan ucieczki.

Po głębokiej rozwadze doszedł do przekonania, że milszem będzie Panu Jezusowi, jeśli z tej sposobności skorzysta. Po nieudałej próbie opisał O. Jogues te przeprawy swemu przełożonemu. Wykupiony po upływie roku przez Holendrów, po różnych przejściach wylądował Sługa Boży na Boże Narodzenie 1643 r. na węglarce, na wybrzeżu San Pol-de Leone. W następnym roku powrócił do Kanady z upoważnieniem ofiarowywania ułamkami palców Hostji świętej.

„Byłoby niesprawiedliwością — wyrzekł papież Urban VIII, zastosowując tu słowa św. Cyprjana, — by męczennik Chrystusowy nie mógł pić Krwi Chrystusowej".

We dwa lata potem wyruszył O. Jogues do Irokezów, zamierzając wśród nich się osiedlić. „Pójdę i nie powrócę", pisał do Francji przed tą wyprawą. — 18 października 1648 r. zaproszony na ucztę do jednego z naczelników, padł Sługa Boży z ręki skrytobójczej Indjanina, który rozciął mu siekierą głowę.

Błog. O. Jogues nie zapomniał w życiu swojem ani na chwilę, że jako kapłan jest drugim Chrystusem, a gdy jedna kobieta przyszła z rozkazu czarnoksiężnika uciąć mu wielki palec, wspomina o tem w tych słowach: „Wziąłem ten palec drugą ręką i przedstawiłem Ci go, Boże żywy i prawdziwy, jako pamiątkę ofiar, jakie od siedmiu lat składałem na ołtarzu Twego Kościoła". Wspaniały ten gest kapłański świadczy, że Błogosł. Sługa Boży był w całem znaczeniu mężem ołtarza i ofiary, której zresztą z dopustu Bożego często był pozbawiony, sercem tylko zwracając się wówczas do ofiarnego stołu i świętego przybytku.

Inny misjonarz kanadyjski, błog. O. Antoni Daniel, oddaje w 1648 r. na posterunku życie za owce swoje.

Ostrzeżony o przybyciu tubylców właśnie gdy kończył odprawiać Mszę św., zdążył jeszcze ochrzcić przez pokropienie znaczną liczbę katechumenów, szukających schronienia w kościele i ułatwić wielu z nich ucieczkę, zanim ofiarował się na śmierć za przykładem Dobrego Pasterza.

Wyszedł sam na spotkanie wrogów, którzy otoczywszy go, poczęli strzelać z łuków. Misjonarz padł trafiony w samo serce. Dzicz ludzka zdarła zeń odzienie, znęcając się jeszcze nad martwą ofiarą, którą w końcu wrzucono w podłożony pod kościół ogień, tak że ciało Sługi Bożego spłonęło doszczętnie w gorejącej kaplicy Bogu na całopalenie.

Trzeci wreszcie z grona kanadyjskich męczenników, O. Natalis Chabanel, dręczony pragnieniem powrotu do Europy, zdobywa się na heroiczną ofiarę.

Oto 20 czerwca 1647 roku, w święto Bożego Ciała, po głębokim namyśle, tamuje sobie raz na zawsze możliwość odjazdu złożeniem następującego ślubu: „Jezu Chryste, Zbawco mój, Który przedziwnem zrządzeniem ojcowskiej Twej Opatrzności uczyniłeś mnie niegodnego pomocnikiem świętych apostołów tej winnicy, oto czując się przynaglonym do odpowiedzenia zamierzeniom Twego Ducha, odnośnie do mej osoby, dla przyspieszenia nawrócenia barbarzyńców tego kraju, ja, Natalis Chabanel, w obecności Najśw. Sakramentu Ciała i Krwi Przenajdroższej, który jest przybytkiem Boga z ludźmi, ślubuję pozostać na zawsze w tej misji stosownie do tego, jak przełożeni zechcą mną rozporządzić".

Oto bohaterskie postanowienie, złożone u stóp Jezusa Utajonego i przezeń natchnione. Beatyfikacja tych męczenników odbyła się w październiku 1926 r. *H. Lut.*

---

## Z ruchu eucharystycznego w kraju.

**Lwów.** Eucharystyczna Straż Honorowa. Nowa, maleńka roślinka eucharystyczna ukazała się w naszem mieście. To eucharystyczna Straż Honorowa założona w kościele Najśw. Serca przy klasztorze PP. Franciszkanek Najśw. Sakramentu, ul. Kurkowa. W tej małej, ale tak pięknej świątyni od lat już przeszło 50 na wspaniałym tronie eucharystycznym bez przerwy uroczyście wystawiony jest Pan Jezus, by hołdy od mieszkańców tego miasta odbierać, a w zamian za nie błogosławieństwa Swoje wylewać obficie na pojedyncze rodziny, na miasto, na Ojczyznę naszą ukochaną. Eucharystyczną Straż Honorową starano się założyć już od długiego czasu. Trudności jednak nastręczało się wiele. Zdawało się nieraz, że już wszystko runie, rozleci się, że nic się nie sklei i nie ustali. Ale nie... miłość i cierpliwość wszystko zwyciężyć i przetrwać potrafi. Wynagrodził Pan Bóg te usiłowania dusz dobrych i gorących, i oto Straż Eucharystyczna na mocnych stanęła fundamentach. Zaopatrzona aprobatą Ojca Świętego, zachęcona i umocniona błogosławieństwem Najprzew. naszego Księdza Arcypasterza i J. Em. Ks. Kardynała Belmonte, Protektora PP. Franciszkanek Najśw. Sakramentu, ubogacona mnóstwem odpustów, zgromadziła nareszcie dnia 5 grudnia 1926 r. członków swoich w kościele Najśw. Serca na uroczyste przyjęcie ich do Stowarzyszenia. Kościół odświętnie ustrojony, tron eucharystyczny tonął

w powodzi kwiecia i światła. W czasie Mszy św., którą odprawił Przew. ks. Dyrektor Stowarzyszenia, odśpiewał męski chór prof. Adamczaka przepiękną mszę Gounoda i pieść: My chcemy Boga!... poczem ks. Dyrektor przemówił serdecznie do zgromadzonych adoratorów, zachęcając do gorliwego spełniania tego anielskiego obowiązku straży i uwielbienia ukrytego Boga-Miłości, odmówił przepisane modlitwy jako też akt poświęcenia się Panu Jezusowi w Najśw. Sakramencie, który obecni powtarzali, poświęcił odznaki Eucharystycznej Straży i włożył je na każdego z członków. Przyjętych zostało 105 członków.

Obowiązki członków eucharystycznej Straży Honorowej bardzo są łatwe: odprawienie godziny adoracji przed Najśw. Sakramentem uroczyście wystawionym w kościele nieustającej adoracji. Członkowie dzielą się na trzy klasy. Do pierwszej należą ci, którzy zobowiązują się do odprawiania jednej godziny adoracji na miesiąc; do drugiej ci, którzy przyjmują godzinę adoracji na tydzień, do trzeciej ci, którzy adorują codziennie.

Na członków eucharystycznej Straży Honorowej zapisywać się można przy furcie klasztornej PP. Franciszkanek Najśw. Sakramentu, ul. Kurkowa 41.

Noc Sylwestrowa. „Kto jest szczęśliwszy... czy ci, którzy tej nocy bawią się, tańczą, używają — czy my, którzyśmy się w tym kościele zgromadzili, by u stóp Pana Jezusa zakończyć rok stary, a z Nim, przy Nim i z Jego błogosławieństwem rozpocząć Rok Nowy?“... — tak mówił kaznodzieja do tłumnie na adorację w noc Sylwestrową zgromadzonych wiernych. — Tak, świat w tych godzinach szalał, bawił się, tańczył; tutaj pobożne rozbrzmiewały pieśni, a z serc klęczącej rzeszy gorąca płynęła modlitwa. Każdy myślą rok miniony przebiegał, dziękował za dobrodziejstwa Boże i na rok nowy o nowe prosił łaski. — O, ta prośba o nowe łaski!... Kaznodzieja gorącemi słowy porywał w zaświaty, a odrywał od ziemi, od doczesności. Dusze słuchały i z całem przekonaniem lgnęły naprawdę do tego co nadziemskie... Kaznodzieja przepojony sam wiarą i życiem nadprzyrodzonem, pobożnym słuchaczom składał życzenia, — nie te banalne: zdrowia, szczęścia, pomyślności... Życzył pokoju, ale nie tego ziemskiego, lecz onego, który z poddania i spełnienia Woli Bożej płynie... Wrażenie było ogromne... Zdawało się, że ziemia, że wszystko, co doczesne, znikało, zostawał tylko Bóg, Jezus postacią Hostji wprawdzie okryty, ale oczom wiary i miłości jakże widzialny... Wiele nocy Sylwestrowych odbyło się w tym zacisznym kościółku przy klasztorze PP. Franciszkanek Najśw. Sakramentu, ale ta noc była chyba nocą nad noce, nocą płomienną... Te tłumy ukorzone, rozmodlone... widzieliśmy łzy rzęsiste po twarzach mężczyzn spływające... O jakiejś ociężałości, senności nie było mowy... To była prawdziwa adoracja! Kapłani noc całą spowiadali i jeszcze na-

starczyć nie mogli. Pierwsze błogosławieństwo rozpoczęło się o godz. 11, a w chwili, gdy na miejskim zegarze biła północ, kapłan podnosił wysoko monstrancję z Panem Jezusem i błogosławił rozmodlone rzesze. Tak rozpoczęliśmy rok nowy. Noc zapełniły dwa błogosławieństwa Najśw. Sakramentem, dwa kazania, z których pierwsze było jakoby wstępem do drugiego, odmawianie różańca, którego dziesiątki przeplatane były pięknemi rozmyślaniami eucharystycznemi, śpiewem kolend i pieśni. O godz. $3^1/_2$ wyszła Msza św. a na niej wszyscy obecni do Komunji św. przystąpili. Po Mszy św. prawie nikt się nie ruszał. Przetrwano na modlitwie do białego ranka. O, szczęśliwa, o błogosławiona nocy!...

**Sieradz.** Odkąd przy kościele SS. Urszulanek powstało Apostolstwo Modlitwy z Sekcją Eucharystyczną wyłoniętą z tego Stowarzyszenia, cześć ku Przenajśw. Sakramentowi bardzo wzrosła. Do Komunji św. przystępuje codziennie kilkanaście osób z Apostolstwa; zawiązała się kolejka miesięcznej i tygodniowej Komunji św. wynagradzającej, a w każdą sobotę 14 osób przystępuje do Stołu Pańskiego specjalnie za Ojczyznę. W każdą niedzielę odbywa Kółko Euch, wspólną adorację przed Najśw. Sakram. od godz. 3—4, podczas której jeden z członków, p. Michalski, głośno odczytuje akty adoracji przeplatane śpiewami. Po nieszporach członkowie i goście zbierają się w sali przy klasztorze na wspólne zebranie, na którem zelatorka po wstępnej modlitwie czyta zwykle z Głosu Euch. odpowiedni artykuł, a potem omawia najżywotniejsze sprawy Kółka Eucharystycznego, by cześć i miłość Eucharystji pogłębiać w duszy własnej i pociągać do niej dusze bliźnich modlitwą, ofiarą i przykładem, a również dobrą lekturą. Do użytku członków oddano klasztorną bibljoteczkę, z której za opłatą 10 gr. miesięcznie można dostać do czytania książki treści religijnej i zdrowej beletrystyki oraz pisemka pobożne, między innemi „Głos Euch.“.

W myśl słów Chrystusa: „Coście najmniejszemu z moich uczynili, mnieście uczynili“, Stowarzyszenie rozciągnęło miłość ku Bogu na bliźnich cierpiących nędzę i na Boże Narodzenie zaopatrzyło do 40 rodzin w ubranie, węgiel i żywność na święta.

Do Apostolstwa Modlitwy, które powstało w czerwcu 1926 r., należy zgórą 200 osób, a do sekcji Euch. do 70 członków. Dyrektorem Stowarzyszenia jest sędziwy kapłan 87 letni Prałat Mikołajewski, senior wszystkich księży, który nieskazitelnem swem życiem i gorącością ducha a szczególnie umiłowaniem konfesjonału, z którego wychodzi, gdy już żadna dusza nie czeka na słowa rozgrzeszenia, zachęca i ułatwia członkom obcowanie z Przenajświętszą Eucharystją. Oby Bóg zachował go nam na długie lata i dał nam jak najwięcej kapłanów jemu podobnych!

**Słonim.** Imponująco i niezmiernie uroczyście wypadła w ubiegłym roku na naszych wschodnich kresach procesja

Bożego Ciała w Słonimie przy współudziale duchowieństwa i wiernych obu obrządków. Zjechali między innymi OO. Jezuici i chór wschodniego obrządku z niedalekiej placówki misyjnej w Albertynie. Msze św. odprawiano w obu obrządkach. W kazaniu po ewangelji podniósł O. Malinowski T. J. z Albertyna znaczenie procesji B. Ciała w życiu katolickiem jako potężnej manifestacji uczuć religijnych i łącznika wiernych z Chrystusem. Podkreślił też kaznodzieja, że uczestnictwo kleru i ludności wschodniego obrządku ma dla Kościoła wielką doniosłość, świadcząc o jego jedności, niespożytości, żywotności i sile. W czasie procesji śpiewano naprzemian pieśni polskie i starosłowiańskie, a przy ołtarzach po ewangeljach starosłowiańskie kantaty.

---

# Kronika eucharystyczna zagraniczna.

**Hiszpanja.** W starej hiszpańskiej stolicy, Toledo, odbył się od 21 do 25 października ub. r. trzeci z rzędu eucharystyczny kongres narodowy przy współudziale kilkudziesięciu dostojników Kościoła i licznej rzeszy wiernych.

W 1892 roku, na III zjeździe katolickim narodowym w Sewilli, rzucił madrycki Związek eucharystyczny myśl urządzenia kongresu ku czci Przen. Sakramentu. Związek ten położył już przedtem wielkie zasługi dla sprawy eucharystycznej, stworzywszy w 1870 r. własny organ: „Lampka przed świętym przybytkiem" („La Lampara del Santuario"). Pierwszy kongres eucharystyczny odbył się w 1893 r. w Walencji; drugi w 1896 r. w Lugo; trzeci w Toledo był największą manifestacją religijną w Hiszpanji w nowszych czasach; następny kongres zapowiedziano w Leonie.

Otwarcie kongresu w Toledo odbyło się niezmiernie uroczyście. Na trybunie przed głównem wejściem do starożytnej, siedm wieków liczącej katedry, zasiadł Kardynał Prymas w otoczeniu książąt Kościoła z Hiszpanji i innych krajów, poczem odczytano list Ojca św. i króla, którego zastępował Infant.

Mowa biskupa z Ciudad Real, przedstawiająca dzieje sławnej katedry i czci Eucharystji w jej murach, była zarazem historją całej katolickiej Hiszpanji. W tej świątyni odbyło się pierwsze, zaznaczone w rocznikach, auto sacramentale (rodzaj przedstawienia ku czci Przen. Sakr.).

Jednocześnie z kongresem otwarto w muzeum katedralnem wystawę eucharystyczną, na której można było podziwiać najbogatsze skarby i najświetniejsze dzieła sztuki kościelnej na służbie B. Eucharystji. Wieczorem było całe miasto wspaniale oświetlone.

Nazajutrz pontyfikalna Msza św. odbyła się w przepięknym obrządku mozarabskim. Następnego dnia uczczono wielką eucharystyczną Świętą hiszpańską „La Loca del Sacramento“ (Szalejąca miłością do Najśw. Sakr.) procesją do jej grobu.

Na ostatniem posiedzeniu plenarnem wyraził minister sprawiedliwości, Galo Ponte, poddanie i hołd domu królewskiego i całego państwa Zbawcy Utajonemu, a przemówienie zaczął od znaku krzyża św. Podobnie przemawiał w duchu głębokiej wiary minister oświaty Callejo na otwarciu kongresu. Jakże różnią się pod tym względem stosunki, panujące na półwyspie pirenejskim, od naszych!

W uroczystej procesji na zakończenie kongresu wzięli udział książęta Kościoła, nuncjusz papieski, infant Fernando, ministrowie, naczelnicy władz, przedstawicielstwa Madrytu, Toledo, Salamanki, i około 60 tysięcy wiernych.

**Niemcy.** Życie liturgiczno-eucharystyczne rozwija się w Niemczech coraz to bujniej, wpływając na wzrost rozumnej, w duchu Kościoła pojętej, pobożności. Duszą ruchu liturgicznego, najściślej zresztą z Eucharystją związanego, jest tam prof. Romano Guardini, najwybitniejszy zarazem kierownik katolickiej młodzieży. Ruch ten, będący powrotem do służby Bożej we właściwem słowa znaczeniu, wychodzi z licznych zakonów, zwłaszcza benedyktyńskich. Polega on przedewszystkiem na uczestnictwie i łączeniu się wiernych z kapłanem we Mszy św., co stwarza wspólność modlitwy i ofiary. „Nasze odrodzenie katolickie, — mówi baron Soden, (w odczycie mianym w Krakowie, a streszczonym w „Czasie“) wypływa z faktu, że nasi katolicy stali się prawdziwie pobożnymi. J ą d r e m n a s z e g o r u c h u r e l i g i j n e g o, w a r u n k i e m n a s z e j d u c h o w e j, k u l t u r a l n e j, s p o ł e c z n e j p r a c y, jest r u c h e u c h a r y s t y c z n y. Spójnia i łączność z Bogiem Utajonym jest naszym najwyższym celem; wszystko inne niczem jest w porównaniu, jest tylko środkiem i przygotowaniem do tego celu.

W lecie ubiegłego roku odbył się w A l t ö t t i n g, w Bawarji, e u c h a r y s t y c z n y k o n g r e s k a p ł a n ó w przy współudziale około 600 księży. Arcypasterz monachijski, Kard. Faulhaber, mówił o kulcie i kaznodziejstwie eucharystycznem, O. Lippert T. J. o Eucharystji i życiu wewnętrznem kapłana, O. Macho o znaczeniu godziny adoracji w życiu duchowem, a O. Dionysius o Mszy św. jako ośrodku wewnętrznego życia kapłana. Pięknie podniósł to Kard. Faulhaber, że kapłan musi sam żyć w atmosferze eucharystycznej. Mieszkanie jego winno być niejako przedsionkiem kościoła, a jego praca dnia całego wstępem i przysposobieniem do eucharystycznego obchodu dnia następnego. Dalszem zadaniem sługi Bożego jest stworzenie dla wiernych eucharystycznej atmosfery. W tym celu winien on często i chętnie mówić o Eucha-

rystji, o mieszkaniu Jezusa-Hostji wśród nas i ofierze Jego za nas, tudzież o Komunji św. jako źródle życia i mocy. Kapłan ma również pouczać wiernych o obowiązkach wobec Przen. Sakramentu i o grzechach przeciwko Niemu. Najlepszym jednak eucharystycznem kazaniem będzie samoż życie i działalność sługi Chrystusowego.

W Monachjum wprowadzono nowość, która okazała się bardzo aktualną i pożyteczną. Oto przed rokiem jeden z tamtejszych proboszczów począł odprawiać na dworcu kolejowym ciche Msze św. o godz. 3-ciej i 4-tej rano dla przejezdnych, a przedewszystkiem dla licznych turystów, urządzających w niedziele i święta wycieczki za miasto. Przez rok odprawiono w osobnej, przystrojonej przez kolejarzy sali, 130 Mszy św.; 14.000 osób zgórą, przeważnie z grona młodzieży, uczestniczyło w nabożeństwach, a zgórą 800 przystąpiło do Komunji św.

**Holandja.** W tym kraju o ludności w znacznej większości protestanckiej, szerzy się w sposób zdumiewający kult eucharystyczny, który jest tętnem życia katolickiego. Krucjata Eucharystyczna pięknie się rozwija. Związek Eucharystyczny liczy 100.000 członków. Straż honorowa Przen. Sakr. ma w diecezji utrechtckiej 23.000 członków. W ostatnich latach liczba Komunij w całym kraju w ciągu roku przekraczała 50 miljonów. O prasie eucharystycznej już kiedy indziej pisaliśmy.

**Szwajcarja.** W Einsiedeln odbędzie się w sierpniu b. r. pierwszy szwajcarski kongres eucharystyczny, połączony z poświęceniem całego kraju Najśw. Sercu Jezusowemu.

Wzruszający szczegół podajemy do wiadomości z procesji Najśw. Sakr. w Lugano. Wobec tego że rada miejska nie pozwoliła na ustawienie ołtarza na placu publicznym, którym przechodzić miał Pan Utajony, postanowił biskup miejscowy, Bacciarini, wznieść Jezusowi-Hostji ołtarz z żywych kamieni. Kiedy procesja stanęła na owym placu, poustawiał Arcypasterz sypiące kwiaty dziewczynki w bieli, pod baldachimem, jedną przy drugiej, a przykrywszy główki ich korporałem, postawił na nich monstrancję z Hostją Przen., nie wypuszczając jej z rąk. Na ten widok wszyscy obecni wydali okrzyk uwielbienia i radości i zaśpiewali: „My chcemy Boga“.

---

„W ciągu 23 lat, które spędziłem w pracy nad duszami, mogłem namacalnie stwierdzić, jak potężną jest siłą ten Boski Sakrament, by utwierdzić dusze w dobrem, uwolnić od złego, duchowo pocieszyć i, że powiem jednem słowem, ubóstwić na tym świecie, byle tylko był przyjmowany z żywą wiarą, odpowiednią czystością i pobożnością“. *Św. Franciszek Salezy.*

---

## Z PIŚMIENNICTWA.

Ks. Bolesław Żychliński: MŁODY POLAK-KATOLIK. Rady dla młodzieńców. Lwów 1927. Str. 119. Cena 1·50 zł. Nakład Tow. „Bibljoteka Religijna" we Lwowie.

Wielu młodych ludzi zmuszonych jest opuścić dom rodzinny w bardzo wczesnych latach czy dla kształcenia się w szkole lub rzemiośle czy dla szukania pracy zarobkowej. Wychowani w otoczeniu dobrej rodziny, dobrych rówieśników nie znają niebezpieczeństw, na jakie naraża ich pozbawione opieki rodzinnej życie miejskie. Tych to młodzieńców ma przedewszystkiem autor na myśli w swej książce. Chce im stawić przed oczy wartość dobrego, cnotliwego życia, sposoby oparcia się złemu i wytrwania w dobrem. Przeplata swe wywody przykładami, zdaniami Pisma św. i światłych ludzi. Naukę otwiera rozdział o mocnej i niezłomnej woli prowadzenia się dobrze, następnie idą rozdziały o grzechu, modlitwie, spowiedzi, Komunji św., rachunku sumienia, zamiłowaniu porządku, czytaniu książek, pokorze, czystości, pracy, odwadze cywilnej, wyborze stanu i nabożeństwie do Najśw. Panny. Dyktowała te rozdziały autorowi gorąca troska o los naszej, często zupełnie opuszczonej młodzieży. Niechże książka znajdzie się w każdej dla młodzieży przeznaczonej bibljotece. *X. Stan. Wier.*

S. Barbara Żulińska: O świętym Franciszku z Asyżu opowiadania dla dzieci. Z 9 ilustracjami. Lwów 1926. Cena 1·20 zł. Nakł. Tow. „Bibljoteka Religijna" we Lwowie.

Chcąc dać poznać także tym najmniejszym z pomiędzy nas postać św. Franciszka z Asyżu z okazji 700-lecia jego śmierci, napisała autorka szereg opowiadań dla dzieci z Jego życia. Zobaczą go więc, jak w młodości bawił się z innemi dziećmi, jak pracował, jakie miał serce dla biednych, dla chorych, jak kochał całą przyrodę, jak oddał się pracy dla Boga. Być może, że w sercu niejednego dziecka rozpalą te opowiadania gorące pragnienie naśladowania cnót Świętego. *X. St. Wier.*

---

**Komunję św.** na intencję ojczyzny w 1-szą sobotę każdego miesiąca ofiarują: Sieradz: PP. Henigowa, Papieska, Szulcowa, Cieślakowa, Muszyńska, Oppelt, Szuszyńska, Dominiakowa, Pertkiewiczowa, Knopowa, Garbacińska, Stępień, Herzówna, Nieborakówna.

---

**Podziękowanie.** Wywiązując się z danej obietnicy, składam Panu Jezusowi Utajonemu w Przen. Sakramencie najpokorniejsze i najgorętsze podziękowanie za wysłuchanie mię w tak ciężkiej i trudnej sprawie, w której wszelkie ludzkie rachuby zawiodły — i tylko cudownemu miłosierdziu Jezusa w Przen. Sakramencie, szczęśliwe jej zakończenie zawdzięczam.

We Lwowie, 12 lutego 1927. N N.

---

**Prośba o Numery** „Głosu Euch." z roku 1918: 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, z roku 1919: 1, 3, z roku 1920: 6. Jeśli je ktoś posiada, a nie zależy mu na całości roczników, niech pośle jako ofiarę dla bibljoteki Apostolstwa Modlitwy: Klasztor Sióstr Urszulanek, Sieradz woj. Łódzkie. Za ofiarodawców odmówią członkowie osobno modlitwy.

---

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

Wydaje Komitet Redakcyjny. — Odpowiedzialny redaktor: *X. Ignacy Chwirut.*

NAKŁADEM TOW. „BIBLJOTEKA RELIGIJNA" WE LWOWIE.